

Stankiewicz, Zbigniew

"Lidová protifeudální hnutí ve střední a východní Evropě", Slovanské Historické Studie t. VIII : [recenzja]

Przełąd Historyczny 64/2, 430-432

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

złożenia relacji winna brzmieć zapewne 27 lipca 1696. Do dorobnych poprawek należy pisownia nazwiska: Anna Kopeć, a nie Kopsć (s. 52, przyp. 167).

Wydawnictwo uzupełniają cenne wykazy biskupów ordynariuszy i sufraganów obu diecezji oraz podstawowe informacje o nich, także bibliograficzne.

Relacje o stanie obu diecezji są niezwykle cenną pozycją wydawniczą. Historycy zajmujący się dziejami Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku oczekują obecnie na dalsze tomy tej publikacji utrzymanej na wysokim poziomie edytorskim.

Tadeusz Wasilewski

Lidová protifeudální hnutí ve střední a východní Evropě, „Slovanské Historické Studie” t. VIII, Československá Akademie Věd, Československo-sovětský Institut, s. 183.

Jako kolejny tom „Słowiańskich Studiów Historycznych”, wydawanych przez Czechosłowacką Akademię Nauk, ukazał się pod redakcją Milana Kudělky zbiór prac na temat antyfeudalnego ruchu ludowego we wschodniej i środkowej Europie w XVII—XIX w. Autorzy postawili sobie zadanie głębszego wniknięcia w problematykę społeczną okresu przekształcania się społeczeństw późnofeudalnych w nowożytny narody, okresu, w którym lud zaczynał stawać się aktywną siłą społeczną. Dla czytelnika polskiego tom jest szczególnie interesujący, ponieważ zawiera nie tylko próby uogólnień dotyczących naszej strefy europejskiej, ale też zajmuje się wprost zagadnieniami historii Polski.

Otwierający tom szkic Josefa Petráña o walce chłopskiej w XVIII stuleciu na ziemiach czeskich uwypukla te cechy, które pozwalają mówić o wschodnioeuropejskim typie ruchu antyfeudalnego w dobie późnego feudalizmu. Autor nawiązuje do toczącej się od lat dyskusji nad typologią ruchów chłopskich, ożywionej zwłaszcza po zbiorowym referacie wygłoszonym na międzynarodowym kongresie historyków w Wiedniu w 1965 r. (S. Pascu i in.). Petráň próbuje ująć porównawczo zasadnicze cechy ruchów chłopskich w Czechach i na Morawach, na Węgrzech, w Polsce, na Śląsku pruskim i czeskim, na Łużycach, w Saksonii i Bawarii, a także w Rosji. Rozpatruje przyczyny polityczne (rewolucje i wojny), patriotyczne (jeszcze dość słabe) i religijne, wreszcie gospodarcze i społeczne, polemizuje z rozpowszechnionym poglądem, że każdy konflikt wewnątrz społeczności feudalnej był przejawem walki o nowy porządek. Duża część ruchów starszego typu na ziemiach czeskich nie dążyła do podważenia istniejącego systemu ekonomiczno-społecznego, w przekonaniu o celowości i niezbędności jego istnienia.

W dalszym ciągu Petráň zajmuje się przekształcaniami systemu pańszczyźnianego i tzw. reducją pańszczyzny — częściową lub całkowitą zamianą robocizny na opłatę pieniężną, przeprowadzaną tam, gdzie dworom nie opłacała się gospodarka na własny rachunek. Autor przestrzega przed schematycznym wyolbrzymieniem wpływu oporu chłopskiego na szybsze dokonywanie reformy. Mogły działać tu również inne czynniki. Np. patent roboczy z 1783 r. wydany został przed wybuchem innego chłopskiego powstania, które było właśnie reakcją na niekorzystną dla wsi interpretację nowego prawa.

Analizując formy i organizację ruchów Petráň podkreśla, że formalne rozróżnienie oporu jawnego — legalnego i nielegalnego, bywa niekiedy sporne. Nie wszystkie przejawy nielegalnego postępowania chłopów dadzą się zakwalifikować jako walka klasowa; zbójnicy zwykle rabowali dla życia bez pracy, zbiegostwo mogło być wynikiem zaniedbania i zniszczenia przez chłopą własnego gospodarstwa. Trudno też tłumaczyć antagonizmem społecznym wypadki kradzieży. Daleko łatwiej jest stawiać tezy o antagonizmie społecznym, niż wykryć taki antagonizm w konkretnych czynach indywidualnych. Kryterium — stwierdza Petráň — stanowi masowy charakter dzia-

łania, lub też solidarność zbiorowości z osobą, która dokonała pewnego czynu. Ruchy społeczne nie zawsze też musiały mieć charakter rewolucji społecznej.

Milan Šmerda w szkicu o późnofeudalnej walce ludowej w Polsce i na Węgrzech, podejmuje krytykę stereotypowego ujmowania ruchów chłopskich jako żywiołowych, ograniczonych lokalnie, słabo zorganizowanych i nie związanych z niższymi warstwami w miastach. Przeciwno takiej tendencji w historiografii radzieckiej wystąpił już B. F. Porszniew, skrajnie wyolbrzymiając znaczenie ruchów, co z kolei spotkało się z krytyką E. A. Kosmińskiego i innych historyków. Šmerda szuka własnej oceny w oparciu o porównawczy materiał polski, węgierski oraz czeski. Podstawową jego tezę jest stwierdzenie, że badane przezeń klasowe ruchy chłopskie bywały wykorzystywane dla celów politycznych przez sąsiednie mocarstwa absolutne oraz przez polityczne ugrupowania krajowe. Działo się tak w wojnach zewnętrznych, a także w rozgrywkach wewnętrznych między republikanami i zwolennikami absolutyzmu. Występowały i inne formy wykorzystywania ruchów ludowych, np. tzw. beskidnictwo, polegające na organizowaniu przez panów napadów własnych poddanych na „państwo” sąsiednie.

Omówienie spraw polskich zaczyna autor od Chmielnickiego i jego prób osłabienia Rzeczypospolitej przez rozpętanie burzy socjalnej na ziemiach etnicznie polskich. W związku z najazdem szwedzkim Šmerda podejmuje polemikę ze St. Szczotką i niektórymi innymi historykami polskimi, zarzucając im przedstawienie chłopca walczącego przy boku szlachty i mieszczan przeciwko Szwedom jako manifestującego swą przynależność do narodu, przy niedostrzeganiu motywów socjalnych ruchu. Razi też autora traktowanie antyszwedzkich wystąpień chłopskich jako zorganizowanej akcji, kierowanej przez króla i jego współpracowników, a więc nieuznawanie spontaniczności ruchu. Inni historycy dostrzegają społeczny podkład ruchu ludowego wykorzystywanego przez katolickie duchowieństwo i szlachtę przeciwko inowiercom. W literaturze polskiej jednak — ubolewa Šmerda — wraca się stale do obwiniania I. A. Komenskigo o płatne szpiegostwo na rzecz Szwedów (W. Czaplński); wiąże się to u niektórych historyków z utożsamianiem polskiej racji stanu z katolicyzmem i potępieniem z tych pozycji protestanckich „zdrajców” (J. Giertych na emigracji).

W dalszym ciągu autor podkreśla, że od szwedzkiego „potopu” aż do upadku państwa polskiego nie doszło w Polsce do żadnego większego powstania chłopskiego, pomijając ziemie ukraińskie. Ruchy chłopskie były rozprószone i ograniczone terytorialnie; magnaci tłumili je nieraz przy pomocy wojsk rosyjskich. Na Ukrainie podczas kolizyjny oprócz przyczyn społecznych działały także motywy religijne i narodowościowe.

W konkluzji Šmerda stwierdza, że w Polsce końca XVIII w. nie było przesłanek rewolucji agrarnej. Niedorozwój gospodarczy i społeczny kraju uniemożliwił wytworzenie silnego stanu średniego, który mógłby pokierować taką rewolucją. Tym niemniej powstanie kościuszkowskie ujawniło potęgę sił ludowych; wzory dla ich organizowania wzięte były z polskich doświadczeń wojen szwedzkich, a także z rewolucyjnych armii amerykańskiej i francuskiej. Z kolei kościuszkowskie oddziały ludowe stały się wzorem dla prowadzenia przez Niemców walk wyzwoleniczych przeciwko Napoleonowi.

Konsekwencją zaboru austriackiego było wytwarzanie się po 1772 r. galicyjskiej odmiany „rakuskiego obywatelstwa”, propagowanej przez publicystykę, tak jak w Czechach lojalnej wobec panującego i przepojonej „patriotyzmem” habsburskim. Publicystyka ta sławiła pracującego, zwłaszcza rolnika; w zapleczu miała rzeczywiste reformy gospodarcze i społeczne oświeconego absolutyzmu. Władza rakuska korzystała ze sprzeczności między szlachtą a chłopstwem, które zjednane reformami miało sta-

nowić zaporę przeciwko oczekiwany­m akcjom wyzwolen­czym. W odróżnieniu od ziem czeskich brak było tu dostatecznie silnego stanu średniego (drobnego mieszczań­stwa i inteligencji), mogącego pozyskać lud dla emancypacji narodowej. W Galicji działała w tym kierunku demokratycznie zorientowana część szlachty i inteligencji; jednakże wobec zakorzenionej na wsi nieufności do szlachty, rezultaty były mini­malne, jak wykazał to rok 1846. Šmerda zwraca uwagę, że w polskiej literaturze utrwaliło się twierdzenie o rakuskiej winie za rzeź powstańców. Sam jest zdania, że Metternich, aczkolwiek uprzedzony przez arystokrację galicyjską o szykowanym powstaniu, pod bezpośrednim wpływem cara Mikołaja nie czynił żadnych przeszkód, by znaleźć pretekst do aneksji wolnego miasta Krakowa. Podobnie zachowywał się arcyksiążę Ferdynand i większość urzędników lwowskiego gubernium. Odmienne stanowisko zajęli tylko nieliczni urzędnicy lwowscy (np. Sacher-Masoch) i niektórzy starostowie. Wiele uwagi poświęca autor ocenie postępowania Breinla, polemizując z poglądami S. Kłieniewicza i Cz. Wycecha; uważa, że nie ma dowodów na to, by Breinl świadomie zmierzał do wywołania walki między chłopami a polską szlachtą, chociaż całkiem bez winy w tej sprawie nie był.

W zakończeniu artykułu Šmerda wraca do faktu niewystępowania w Polsce późnofeudalnej wielkich powstań ludowych. Główną przyczyną ludowych powstań na ziemiach czeskich była nadzieja na szansę zwycięstwa, wynikająca z zaufania w dobrą wolę władcy. W Polsce chłopci nadziei takich mieć nie mogli, dlatego też przeważały formy walki indywidualnej, zbiegostwo, odmowa robocizny itd. Podejmuje też Šmerda polemikę z wytworzonym przez starszą polską historiografię i jakoby znajdującym jeszcze odzwierciedlenie w dzisiejszej, „miecie o zgodzie socjalnej”, o „narodowej jedności” w szlacheckiej Rzeczypospolitej; z braku wielkich powstań ludowych dedukuje się, że walka klasowa miała tu małą intensywność.

Praca Jaroslawa Vávry o odgłosach powstania Pugaczowa w zachodniej Euro­pie składa się z dwóch szkiców. Pierwszy z nich poświęcony został stosunkowi Francji do powstania, drugi odbiciu powstania we współczesnej mu publicystyce zachodnio-europejskiej, w szczególności francuskiej. O ile poprzednio omówione prace miały charakter raczej dyskusyjnych ujęć syntetycznych, opartych głównie o literaturę, Vávra przedstawia efekty studiów źródłowych; korzysta z archiwaliów francuskich, niemieckich i polskich (przede wszystkim korespondencja dyplomatyczna) oraz z pu­blicystyki i prasy. Szeroko uwzględnia zwłaszcza mie wydaną i słabo dotychczas wyko­rzystaną korespondencję posła francuskiego w Piotrogradzie Duranda, przechowywaną w Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu. Pozwoliło to autorowi przedstawić omawiane zagadnienie pełniej, niż to uczyniła dotychczasowa literatura rosyjska i radziecka.

Ostatnia wreszcie pozycja recenzowanego tomu to praca Jaroslawa Valenty o Piotrze Ściegiennym i radykalnym ruchu chłopskim w końcu pierwszej połowy XIX w. I tu również mamy właściwie dwa studia: pierwsze odpowiadające tytułowi, drugie o genezie i autorstwie tzw. Złotej Książeczki. Autor publikuje swą przerobioną pracę seminaryjną z 1953 r., korzysta z polskiej literatury przedmiotu i wydawnictw źródłowych. Omawia główne problemy epoki, w której działał książdz-rewolucjonista, spisek i jego powiązania z innymi organizacjami konspiracyjnymi, wiele miejsca po­święca też analizie ideologii Ściegiennego.

Prezentowany tom „Słowiańskich Studiów Historycznych” mówi o rzeczach żywo obchodzących historyków polskich. Jako lektura nasuwa myśl o potrzebie szerszej in­formacji wzajemnej na temat badań podejmowanych nad dziejami wsi. Służyć temu powinny nie tylko wielkie kongresy międzynarodowe, ale również częstsze niż dotąd robocze spotkania specjalistów, pracujących nad zbliżoną problematyką.

Zbigniew Stankiewicz